

## „Samostanowienie” – tytułem sprostowania i uzupełnienia

**W cyklu artykułów o Kurierze Wileńskim pt. „Ochlapane błotem skrzydła”, szczególnie w dniu 24.04. w rozdziale „Wracając do historii”, a także w uzupełnieniach w dniu 28.04 wkładły się pewne nieścisłości, które chciałbym sprostować, a pewne fakty uzupełnić.**

Fundacja „Samostanowienie”, której prezesem byłem w latach 1996-98, została w 1996 r. poproszona o wsparcie finansowe. Po analizie zarząd Fundacji zaproponował nie darowiznę, ale inwestycję, zresztą wysokiego ryzyka. Po ocenie możliwości Fundacji i przepisów dewizowych zdecydowaliśmy się na nabycie dla Fundacji pakietu 10-11 % akcji z nowej emisji. Zarząd ZSA „Kurier Wileński” wskazał na potrzebę nabycia sprzętu komputerowego. Pozytywna decyzja Fundacji nie była spowodowana faktem, że chodziło o sprzęt komputerowy, ale że zakup tego sprzętu wyeliminować miał leasing (dzierżawę) tego sprzętu, a więc miał poprawić wyniki finansowe „Kuriera”. Po podpisaniu umowy, przelano w sierpniu 1/4 kwoty, a po zarejestrowaniu emisji akcji i inwestycji zagranicznej w październiku – pozostałe 3/4 kwoty – 8.225 dolarów USA w ustalonym umową terminie, do końca grudnia 1996 r.

W ten sposób spółka została zasiloną kapitałowo a Fundacja nabyła 329 akcji, czyli posiadała niemal 11% z ogółu 3000 akcji. Wg sprawozdania Zarządu za pierwsze półrocze 1997 r. wyniki finansowe znacznie się poprawiły, czyli inwestycja odniosła swój skutek.

Należy dodać, że Fundacja była pierwszym akcjonariuszem, który wniósł kapitał w pieniądzu, a nie czekając prywatyzacyjnych, wartych na rynku 1/8 wartości, a wkład założycieli ZSA „Kurier Wileński” do kasy spółki wyniósł w 1995 r. wspomniane 3000 litów, a więc ok. 1/10 wkładu Fundacji.

Mimo, że Fundacja została drugim co do wielkości akcjonariuszem, do maja 1998 r., wbrew stwierdzeniu autora publikacji, nie posiadała przedstawiciela w Zarządzie. Całkowitą odpowiedzialność za kierowanie spółką przez całą kadencję ponosił Zarząd w składzie: Czesław Malewski, (1123), Jarosław Wołkonowski (102), Jolanta Masian (40), Zbigniew Markowicz (20), Barbara Znajdziłowska (2) – w nawiasach ilość akcji, razem 42,9% kapitału z 267.100 Lt przed wejściem Fundacji. Po odkupieniu przez Czesława Malewskiego dalszych 110 akcji od Alwidy Antoniny Bajor prezes Zarządu posiadał 1233 akcje, a cały Zarząd – 46,6 % akcji. Zarząd ten, a w szczególności Prezes Czesław Malewski, mimo gwałtownego pogorszenia wyników spółki w drugim półroczu 1997 r., nie zamierzał dopuścić przedstawiciela Fundacji do składu Zarządu, czemu p. Czesław Malewski dał pisemny wyraz w dn. 28.10.97 r. Natomiast już w grudniu 1997 r. przygotowywał dokumenty do ogłoszenia upadłości spółki.

Podając skład akcjonariuszy ZSA „Kurier Wileński” w Uzupełnieniach (28.04.2001 r.) autor publikacji nie tylko zapomniał o akcjach będących w posiadaniu Fundacji Samostanowienie, ale również akcjach posiadanych przez początkowo drugiego, a następnie trzeciego co do wielkości akcjonariusza: Państwo Litewskie poprzez Lietuvos Valtibinių Vertybinių Popierių Fondas (294 akcje, czyli początkowo

11%, a po inwestycji Fundacji 9,8% akcji). Jak łatwo zauważyć, poparcie VPF dla Prezesa – Dyrektora – Redaktora Naczelnego gwarantowało mu większość głosów na zebraniu akcjonariuszy, zarówno na początku kadencji, jak i na jej koniec, po przejściu akcji A. A. Bajor. Poparcia tego VPF do końca kadencji, czyli do 31.12.97r. Zarządowi „Kuriera Wileńskiego” nigdy nie odmówił.

Wobec zakończenia kadencji Zarządu ZSA „Kurier Wileński” z końcem 97 r. i nasileniu się konfliktu między pracownikami redakcji a Zarządem spółki na prośbę pracowników podjąłem decyzję o konieczności dokonania zmian w zarządzaniu spółką, a przynajmniej oddzielenia funkcji monopolizowanych przez Czesława Malewskiego.

Koncepcja Fundacji (która podobnie jak fundacje litewskie nie posiada akcjonariuszy – jak napisał autor cyklu, lecz jako instytucja wyższej użyteczności ma jedynie Radę Nadzorczą powołującą Zarząd) polegała na uspołecznieniu kontroli nad wydawaniem „Kuriera Wileńskiego”. W tym celu w Oddziale Litewskim Fundacji Samostanowienie powołana została Rada Pełnomocników skupiająca kilku znaczących przedstawicieli miejscowej społeczności polskiej. W zamysłu miała ona być rozszerzona o kolejne osoby, a także przedstawicieli redakcji. Po osiągnięciu wpływu na politykę „Kuriera Wileńskiego” prawa akcjonariusza polskiej Fundacji Samostanowienie przekazane miały być do litewskiej osoby prawnej, Oddziału Litewskiego Fundacji Samostanowienie, o działalności którego decydowała wspomniana Rada Pełnomocników.

W marcu 1998 r. Rada desygnowała na moją prośbę dwóch przedstawicieli jako kandydatów do Zarządu ZSA Kurier Wileński: p. Waldemara Tomaszewskiego i p. Zygmunta Klonowskiego. Z ramienia Fundacji Samostanowienie kandydować miałem również ja, jako nadający kierunek staraniom o ograniczenie wpływu nie radzącego sobie Zarządu, a także dwie osoby z redakcji – akcjonariusze ZSA „Kurier Wileński”. Na zebranie akcjonariuszy w dniu 30.03.98r. p. Waldemar Tomaszewski przesłał upoważnienie jednorazowe – zgodę na wysunięcie jego kandydatury tylko w tym dniu i to nie w imieniu Fundacji. Natomiast zgoda Zygmunta Klonowskiego była jasna i nieuwarunkowana.

Tym niemniej wypełniając uzgodnienia z Radą Pełnomocników zamierzałem zgłosić pięcioosobowy skład Zarządu w uzgodnionym składzie. Jednakże postrzeżenie wówczas przez VPF kandydatury Waldemara Tomaszewskiego jako nie do przyjęcia przez ówczesną koalicję przesądziło o obstrukcji VPF i nie dojdzie do głosowania. Bez przynajmniej neutralności VPF żadnych zmian w składzie Zarządu ZSA „Kurier Wileński” przeprowadzić nie było można.

Z drugiej strony, po skorzystaniu z uprawnień ponad 10 % akcjonariusza przez Fundację Samostanowienie i wynajęcie niezależnego audytora do zbadania finansów Spółki przesądziło o braku poparcia VPF dla dotychczasowego kierownictwa ZSA.

W tej sytuacji 4 maja 1998 r. dokonany został wybór czteroosobowego Zarządu, w tym dwóch kan-

dydatów Fundacji, mojej osoby i p. Zygmunta Klonowskiego – który pozostawił Fundacji upoważnienie nie ograniczone do jednego terminu. Liczyłem, że wsparcie przedsiębiorcy o najdłuższym chyba stażu na Wileńszczyźnie, potrafiącego działać w sektorze spółek będzie nieocenione, i nie zawiodłem się.

Podzielony na dwa stronnictwa Zarząd nie zdołał podjąć działania, bowiem p. Malewski wyznawał maksymę „władzy raz zdobytej nie oddać nigdy” i nie zamierzał dopuścić do faktycznego zarządzania nowych członków Zarządu. Jako celowe działanie dyrektora Malewskiego, którego nie mógł odwołać czteroosobowy Zarząd, uważam zawieszenie wydawania „Kuriera” w końcu maja 1998 r.

Wyjściem z patowej sytuacji byłaby sprzedaż akcji posiadanych przez Fundację Ryszardowi Litwinowiczowi za cenę nominalną (kwotę ich nabycia), czego gotowość przekazał mi w jego imieniu p. Jarosław Wołkonowski, i wyjście Fundacji z „Kuriera”. Po wypowiedziach Litwinowicza z maja 1998 r. wydawało się jednak, że byłby to krok ku likwidacji dziennika, a nie podniesienia „Kuriera” z upadku finansowego. Nie wyprowadzenie z trudności „Gazety Wileńskiej” dwa lata później potwierdza słuszność tej opinii.

Przywołany przez autora cyklu „Kurier Wileński” z 30.05.98r. zawiera, niestety, paszkwil p. Litwinowicza nie mający wiele wspólnego z rzeczywistością i nie powinien być traktowany jako miarodajne źródło informacji. Nie był po zmianie w Zarządzie przeze mnie sprostowany, bo chodziło nam o uspokojenie atmosfery wokół Kuriera, a nie dalsze polemiki.

Wycofanie się Ryszarda Litwinowicza i wkroczenie p. Czesława Okińczycza zmieniło sytuację diametralnie. Prezes Czesław Malewski przekazując mu pełnomocnictwa umożliwił wybór pięcioosobowego Zarządu, w którym funkcję prezesa powierzono Okińczycowi. Tym niemniej moje działania nie mogły już liczyć na poparcie redakcji, w tym związków zawodowych kierowanych przez p. Teresę Żark – poparcie okazywane coraz to innym osobom.

Wobec odwołania przez Czesława Malewskiego upoważnień dla Czesława Okińczycza i rezygnacji tegoż z funkcji prezesa Zarządu, sytuacja się skomplikowała ponownie, a zespół redakcyjny ulokował swoje zaufanie w osobie pana Zygmunta Klonowskiego. Fundacja Samostanowienie, wówczas reprezentowana jeszcze przeze mnie, nie blokowała więc podjętej przez nowego prezesa Zygmunta Klonowskiego i stojącej za nim ZSA „Klion” próby ratowania spółki.

Po 4 września 1998 r. rozpoczął się nowy etap działalności ZSA „Kurier Wileński”, w którym już nie uczestniczyłem. W październiku 1998r. Rada Nadzorcza Fundacji Samostanowienie nie zgodziła się na propozycję mec. Okińczycza odsprzedania mu akcji „Kuriera Wileńskiego”, co wyeliminowało możliwość następnego przetasowań w akcjonariacie spółki, zaś w listopadzie 1998 r. złożyłem również rezygnację z funkcji w Fundacji Samostanowienie i zarządzie ZSA „Kurier Wileński”, chociaż formalności dopełnione zostały w roku następnym.

Stanisław Plewako